



Od lewej: Jacek Romanowski, Bożena Krzyżanowska, Marta Bizoń, Rafał Dziwiś, Ewa Kaim
 fot. Zbigniew Łagocki

■ Hemara wdzięk

Nie tylko wpadające w ucho melodie, ale dobry tekst, wyróżniający piosenki spośród masowej przedwojennej produkcji szlagerów o miłości, stanowią o niepowtarzalności talentu Mariana Hemara. Często jego utwory to nie zwykłe piosenki, ale krótkie i dowcipne „utwory dramatyczne do śpiewania”. Tę cechę jego twórczości wykazuje spektakl „Perły kabaretu Mariana Hemara” przygotowany na Scenie Pod Ratuszem Teatru Ludowego w Krakowie.

Bezpretensjonalność, dobry głos - lub umiejętność jego naśladowanie - oraz poczucie humoru, dystans w stosunku do siebie i opowiadanej anegdoty - to cechy niezbędne w kabarecie. I są nimi - na

szczęście - obdarzeni aktorzy, którym akompaniuje zespół pod wodzą Jerzego Kluzowicza. Pewien zgrzyt wprowadza konferansjerka prowadzona przez reżysera Janusza Szydlowskiego, który momentami jest bardziej ckliwy niż dowcipny. Oczywiście trudno spodziewać się, że na piwnicznej scenie ni z tego, ni z owego pojawi się następcą Fryderyka Jarossy'ego. Konferansjerem trzeba się po prostu urodzić - tego się nie da nauczyć.

Poza tym jednak widzowie mogą się delektować takimi perełkami wokalno-aktorskimi, jak piosenka o uroczym hiszpańskim hipokrycie (w wykonaniu Marty Bizoń), wyznania słodkiej kobietki, z prawdziwym bólem uwodzącej męża przyjaciółki (Ewa Kaim), czy dramatyczny opis konsternacji gospodarza przyjęcia, który dowiaduje się, że wśród jego gości „każdy z każdym kiedyś był żonaty” (Jacek Romanowski). Słynny szlager „Nie będziesz ty, to będzie inna” przypadł w udziale obdarzonemu urodą przedwojennego amanta Rafałowi Dziwiśowi, który wywiązał się z tego zadania znakomicie. Większość piosenek prezentuje życie rodzinne, towarzyskie i uczuciowe w tonacji bardzo mało serio, a uproszczona scenografia Elżbiety Krywysz stanowi tło dla zagranych z wigorem farsowych epizodów. Nie mogło jednak zabraknąć - wyciskającego łzy z oczu nie tylko przedwojennych piękności - lirycznego wyznania „Nikt, tylko ty”, zaśpiewanego przez Bożenę Krzyżanowską. Mówiąc krótko - znacie czy nie znacie, to posłuchajcie. W dobrym wykonaniu.